

INFORMATOR URZĘDOWY

powiatu gnieźnieńskiego

Wychodzi w środy i w soboty. Abonament wynosi kwartalnie 3 zł., mies. 1 zł. z odnosz. do domu.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 8 groszy od wiersza mm. (5 cm.) Ogł. petyt. lub tabel 12 gr.

№ 5.

GNIEZNO, dnia 24-go stycznia 1934 r.

Rok 83.

Zatwierdzam p. Brzóske Maksymiljana kierownika gorzelnii na stanowisku zastępcy przełożonego obszaru dworskiego Działyń, Bojanice, Brzozogaj, Dębica i Obora w miejsce p. Jana Tisslera.

Gniezno, dnia 13 stycznia 1934 r.

Starosta Powiatowy:

(—) S u s k i .

K o m u n i k a t .

Dnia 12 stycznia br. odbyło się pod przewodnictwem p. Starosty Powiat. Suskiego zebranie Powiat. Komitetu Pomocy Bezrobotnym (Fundusz Pracy), na którym p. Wiadława Magoński Insp. sam. gm. jako członek Wydziału wykonawczego komitetu i istotny kierownik akcji w powiecie złożył sprawozdanie z działalności komitetu za okres 1932/33. Ze sprawozdania wynikało, że w okresie sprawozdawczym za pośrednictwem lokalnych komitetów wójtowskich i miejskich udzielił powyższy komitet pomocy 972 rodzinom bezrobotnych, czyli około 4.000 osobom. Bezrobotni otrzymywali w odstępach czasu tygodniowych, lub miesięcznych odpowiednią ilość chleba, mąki, mięsa, mieszanek kawowej, węgla, w okolicach położonych blisko lasów państwowych otrzymywali bezrobotni nadto pieńki po ulgowych cenach. Przy szkołach i ochronkach działały komitety dożywiania dzieci, którym Powiat. Komitet przydzielał na powyższy cel cukier, mieszanek kawową, oraz gotówkę na zakupno chleba lub bułek. Dzieciom bezrobotnych urządził Komitet z okazji świąt Bożego Narodzenia gwiazdki w wielu ośrodkach powiatu. Akcją swą objął Powiatowy Komitet także miasto Gniezno, oddając Magistratowi w okresie sprawozdawczym 4.700 ctr ziemniaków do rozdziału pomiędzy bezrobotnych.

Koszta powyższej akcji wyniosły 48.373,— zł. Środki na ich pokrycie dostarczył: Rząd za pośrednictwem Wojew. Komitetu Pomocy Bezrobotnym 20.704,— zł. częścią w gotówce częścią w naturze, Wydział Powiatowy 2.800,— zł., gminy jako takie i co zastępuje na szczególne podkreślenie społeczeństwo powiatu w gotówce i naturze razem 24.869,— zł., Nadto Wydział Powiatowy w trosce o swych bezrobotnych w powiecie postarał się o pożyczkę z Funduszu Pracy na zatrudnienie bezrobotnych przy robotach publicznych. Dyrekcja Funduszu Pracy przyznała na ten cel pożyczkę w kwocie 53.000,— zł., którą zużywa się na budowę drogi Łubowo—Pobiedziska. Budowę rozpoczęto w październiku ub. roku i prowadzono ją intensywnie do nastania mrozów, zatrudniając około 200 bezrobotnych z różnych stron powiatu. Wdrożone są kroki celem uzyskania dalszych funduszy w kwocie 200.000,— zł., na budowę innych dróg ważnych pod względem gospodarczym i komunikacyjnym. Uzyskanie części tych funduszy spodziewane jest na wiosnę. Powiatowy Fundusz Pracy poparł także inicjatywę prywatną, zmierzającą do zwiększenia zatrudnienia bezrobotnych w powiecie i w tym celu zabrał i przedłożył Dyrekcji Funduszu Pracy wnioski o pożyczki budowlane, oraz na przeprowadzenie robót

meljoracyjnych przez spółki drenarskie. Pożyczki te w razie zrealizowania dadzą możliwość zatrudnienia znacznej liczby bezrobotnych.

Po wysłuchaniu powyższego sprawozdania i ożywionej dyskusji na temat dalszej akcji zwalczania bezrobocia, ukonstytuowano Powiatowy Komitet Funduszu Pracy na rok 1934.

Zaraza wzgl. pomór świń wybuchła

w zagrodzie Stefana Skorlińskiego w miejscowości Czarlejku pow. średzkiego, w zagrodzie Kazimierza Szymana w Paryżu powiatu Żnińskiego.

Zaraza wzgl. pomór świń wygasa:

w zagrodzie p. Skarlińskiego w Czerlejku pow. Środa, w zagrodzie Eryka Schulza w Brzyskorzyszw, Stanisława Krauzego w Januszkowie, Ks. Duczmała w Gorzycach, Piotra Głuszaka w Słabomierzu i Stanisława Semprucha i Józefa Grajka w Dochanowie powiatu żnińskiego, w zagrodzie Feinke w Łękno leśniczówce powiatu Środa, w folwarku Sierosław i majątności Gwiazdowo powiatu poznańskiego, w zagrodzie Lisieckiego w Zasutowie i w zagrodzie Poklatterskiego w Stępcinie powiatu średzkiego.

Gniezno, dnia 19 stycznia 1934 r.

Za Starostę Powiatowego:

(C z a r n o c k i)
powiat. lek. weter.

Nr. W. 18/3 — 9/34.

K O M U N I K A T .

Zaoczkowana ikra sieji.

Wielkopolskie i Pomorskie T-wo Rybackie w Bydgoszczy podaje do wiadomości członkom T-wa, oraz wszystkim zainteresowanym, o możliwości nabycia zaoczkowanej ikry sieji (znanej na Ziemiach Zachodnich pod nazwą marenki dużej.

Zdobyta i zapłodniona ikra sieji przez tut. T-wo na jeziorach międzychodzkiech, została umieszczona w celu zaoczkowania do wylęgarni. Po przejściu okresu inkubacyjnego ikra tuż przed wylęgniem zostanie odesłana odbiorcom. Wysyłki ikry skutecznie się przypuszczalnie w końcu marca 1934 r., przy zastosowaniu ulgowej taryfy na przewóz koleją ryb obsadowych.

Zarybienie jezior sieja jest celowe jedynie w jeziorach sielawowych — głębokich, o dnie twardym i nierównym, z wodą zimną i obfitą w tlen (przezroczystych). Jeziora płytkie obficie porośnięte roślinnością i muliste do zarybienia sieja nie nadają się.

Ścisłych norm zarybieniowych podać nie możemy, gdyż tekowe muszą być opracowane dla każdego zbiornika wodnego osobno. Jako przeciętne liczby można przyjąć 250 — 1000 ziarn zaoczkowanej ikry sieji na 1 ha lustra wody.

Najmniejsza ilość ikry, jaką T-wo podejmuje się

dostarczyć swym odbiorcom wynosi 15.000 ziarn.

Cena 1000 ziarn zaoczkowanej ikry siejki loco wyłęgarnia (Pomorze) wynosi 3,20 zł., płatna gotówką przy zamówieniu najpóźniej do dnia 25. lutego 1934 r. Członkowie W. i P. T-wa R. korzystają z 10% ulgi od ceny podanej. Dotyczy to jedynie tych członków, którzy mają uregulowane składki.

Zamówienia na ikry siejki przyjmuje T-wo do dnia 25. lutego 1934 roku.

Koszt przesyłki, telegramu i zwrotu skrzyń ponosi odbiorca.

Po wszelkie informacje i po blankiety zamówieniowe należy zgłaszać się pod adresem: Wielkopolskie i Pomorskie Towarzystwo Rybackie w Bydgoszczy, ul. Zygmunta Augusta Nr. 4., dołączając znaczek pocztowy w wysokości 30 gr. na kosztą biurowe.

Inż. Leonard Sakowicz
Inspektor Rybacki.

Obowiązki wobec Ojczyzny

Żyjemy w początku nowej ery historycznej. Dla żadnego z narodów współczesnych w Europie nie jest to tak oczywiste, jak dla nas Polaków. Nowa era wymaga nowych ludzi, gdyż stawia ich wobec nowych zadań. Stąd pierwszorzędną wagą ma sprawa określenia tych zadań, oceniania sił, z jakimimi przystąpić należy do ich rozwiązania oraz tych, jakimi w danej chwili rozporządzamy.

Gdy cofniemy się myślą o 16 lat wstecz, stwierdzimy, że wszystko wokół nas się zmieniło. Granice przecinały nasz kraj, teraz go okalają; losy nasze były w obcych rękach, teraz kierujemy nimi sami. Polska niepodległa była dla nas wspomnieniem lub nadzieją.

Dla przedwojennych pokoleń przyszłość narodu była ideałem, który trzeba było wymodlić, okupić ofiarą, wywalczyć w krwawym boju.

Od chwili rozbiorów hasłem, które nas zagrzewało, było „przetwać”. Wszakże nasza pieśń narodowa zaczyna się od słów: „Jeszcze Polska nie zginęła”.

Nie zginęła choć przemoc obca chciała ją zgubić. Nie zginęła i nie zginie! W tem była nasza moc i nasz triumf. Tylko tyle.

Miłość ojczyzny skupiała się w samoobronie przed zagładą. Tak było trzeba i tem zwyciężyliśmy. Gdy nadeszła godzina przeznaczenia, z pod rumowisk wielkiej wojny naród powstał do samodzielnego życia. Dziś to już nie dosyć. Narodowi nie wystarczy trwać musi rosnąć wszcz, wgląd i wwyż — na miarę sił żywotnych, które w nim tkwią, i wielkich tradycji, które nam przeszłość przekazała. Dziś jednak wyraz „misja dziejowa” nie należy pojmać mistycznie, jak w owe czasy, gdy obezwładnienia, wierzyliśmy, że męczeństwa nasze jest ofiarą, że siebie i inne narody zbawimy cierpiąc.

Doszliśmy do tego, że ubóstwialiśmy ojczyznę w jej męczarni — i to ubóstwianie osładzało nam poniewierkę jaką naród nosił. Taką postać patriotyzmu zaszczerpiła duszom polskim nasza wielka poezja narodowa i dlatego jest ona już dziś niezrozumiała dla młodego pokolenia wolnych Polaków.

Im trzeba innego ideału i inaczej pojętej misji dziejowej. Aby ją spełnić, nie potrzeba się uważać za naród „wybrany”, bo o każdym narodzie powiedzieć by można, że ma swoją misję. Jest mu ona wskazana przez charakter i położenie kraju, będącego jego ojczyzną, oraz przez siły i zdolności, tkwiące w nim samym. Jedno z drugim połączone stwarza dla niego zespół możliwości, wskazuje mu drogę rozwoju. Od niego zależy, czy te możliwości zrealizuje, czy tą drogą zajdzie daleko i wysoko, czy też zbłądzi, wykołei się upadnie.

Czem się stanie w przyszłości — o tem zdecydują te pokolenia, co dziś w życie wchodzi i te, które ponich przyjdą. To znaczy, że ponad możliwościami zewnętrznymi górują możliwości wewnętrzne. Przewidzyszktem trzeba w narodzie zbudzić wiarę w siebie. Tej wiary nam braknie; wykorzeniła ją z naszych serc niewola, pomimo tego samoubóstwiania, o którym wyżej była mowa. Przywykliśmy czcić w Polsce jej niewinność i bezsilność; przestaliśmy wierzyć w jej moc żywotną i twórczą. Kult cierpienia niezczułał w nas poczucie honoru i godności narodowej; zatraćiliśmy świadomość tego, że niewola jest hańbą!

Oburzaliśmy się na wrogów, co nas deptałi, ale nie wstydziliśmy się już tego, że pozwalamy się deptać. Bezwiednie oswajaliśmy się tem, że o Polsce i Polakach można mówić, co się komu podoba, i sami nauczyliśmy się że o sobie mówić.

Gdy u nas kto powie: „My Polacy!! można zgóry być pewnym, że wygłosi całą litanię zarzutów i oskarżeń, w których więcej niż połowa będzie oszczerstwem... A nikt nie zaprotestuje, nie chcąc być posądzanym o zaślepienie lub pobłażliwość. Dlatego każdy pochlebny dla nas sąd cudzoziemców przyjmujemy z miłem zdziwieniem i wdzięcznością.

O tem, co jesteśmy warci, dowiadujemy się od obcych: ich słowa budzą w nas wątpliwość tylko wtedy, gdy mówię już oczywiście niedorzeczności lub wręcz ciskają w nas obelgi.

A jednak przecież my sami siebie winniśmy znać jaknajlepiej; chodzi tylko o to, abyśmy nauczyli się w sądach także unikać w równej mierze samochwalstwa jak samobiczowania. Nie to, czem jesteśmy lecz czem się stać możemy, winno karmić naszą dumę, podniecać nasze ambicje.

Polska nie zginęła, przetrwała i dla tego mogła zmartywychstać. Ale — nie ludźmy się, w grobie niewoli skruszała, zwątała, skurczyła się duchowo i materialnie. Nie powstała jako „narod z jednej bryły”, nie jest tak „hartowna”, że w gromach nie „pęknie”.

Ten hart, tę zawartość i spoiłość winno jej dać nowe pokolenie, które jej zjednoczenie i niepodległość wcieli rzeczywistość dnia codziennego. Jego wielkiem zadaniem będzie zaleczyć wszelkie choroby niewoli, zagoić wszystkie blizny podziałów.

Niedość, że dzielnice Polski połączyły się, winny się również zrosnąć. Niedość, że dziś w naszej własnej ziemi nikt nas nie wynaradawia, wszyscy muszą się unarodowić.

Obowiązki względem Polski są najpierwsze i najświętsze, nie dlatego, by ona była wybraną z pośród narodów świata, najmędrszą, najdoskonalszą, najbar dziej czci i miłości godną lecz dlatego, że jest jedyną dla nas, że o jej szczęście, wielkość i chwałę nikt prócz nas nie ma obowiązku się troszczyć i troszczyć się nie będzie.

Nie możemy ludzkości oddać lepszej usługi, jak : poświęcać wszystkie nasze siły, aby kraj, którego losy od nas zależą, stał się ogniskiem twórczej myśli, owocnej pracy, ogrodem kwitnącym i świątynią duchowego odrodzenia.

Stemple i pieczętarki

kauczukowe i mosiężne

wszelkiego rodzaju dostarcza tanio

Drukarnia M. Cegielskiego

w WITKOWIE.

Wstęp do L. O. P. P.